

Jarosław Nikodem

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„Przełomy, odrodzenia i upadki” w Długoszowej wizji dziejów ojczystych

Zarys treści: Autor stara się zrekonstruować „przełomy, odrodzenia i upadki” w *Rocznikach* Jana Długosza. Wprawdzie kronikarz nie określił, co dla niego było przełomowe w dziejach ojczystych, ale wydaje się, że można podjąć próbę zdefiniowania tego, śledząc narrację dzieła oraz posiłkując się wiedzą o Długoszowej metodzie pisarskiej i sposobie myślenia. Konieczna jest także refleksja dotycząca tego, że kronikarska siatka pojęciowa nie wychodziła poza schemat średniowieczny, dlatego trudno oczekiwać od niego ocen lub propozycji zgodnych ze współczesnym rozumieniem poszczególnych problemów.

The content outline: The author seeks to reconstruct “breakthroughs, revivals, and collapses” in *The Annals* of Jan Długosz. Although the chronicler did not specify turning points in the history of Poland, but it seems to be possible to find these breakthrough events by analysing the narrative and referring to the knowledge about Długosz’s writing method and way of thinking. It is also necessary to remember that the chronicle’s conceptual framework did not extend beyond a medieval mental frame, and for this reason it is difficult to expect him to formulate opinions and ideas corresponding to the contemporary understanding of individual problems.

Słowa kluczowe: Jan Długosz, *Roczniki*, „przełomy”, „odrodzenia”, „upadki”, dzieje ojczyste

Keywords: Jan Długosz, *Annals*, “breakthroughs”, “revivals”, “collapses”, national history

Najpierw kilka uwag natury semantycznej. Twórcy średniowieczni znali i stosowali pojęcia państwa oraz narodu, wiedzieli, czym jest ojczyzna, rozróżniali to, co jej służyło, od tego, co działało na jej niekorzyść. Istotne jest rozpoznanie sposobu interpretowania tych pojęć wówczas i współcześnie. Na historyków doby dzisiejszej czyha niebezpieczeństwo niezrozumienia i/lub nadinterpretowania nie tylko średniowiecznej siatki pojęciowej, ale również ówczesnego sposobu myślenia. Jeśli dla całej historiografii nowożytnej i współczesnej polskie rozbitcie dzielnicowe było czymś już w swej istocie negatywnym albo skrajnie negatywnym, dla Mistrza Wincentego było zjawiskiem naturalnym. Ani nie marzył, ani nie wyobrażał sobie, że może być inaczej, chociaż doskonale wiedział, że wcześniej Polską niepodzielnie

rządził jeden władca. Jan Długosz prezentuje inną perspektywę, ponieważ nie znał z autopsji państwowego rozbitcia, urodził się i zmarł w zjednoczonym królestwie, ale i jego widzenie obu tych przełomów znacznie różni się od tego, co zaczęło charakteryzować całą historiografię, gdy już zdołała się uwolnić z niemal niewolniczego wpływu, jaki ten dziejopis na nią wywierał.

Długosz, którego w dowód zasług uznajemy za pierwszego rodzimego historyka, tkwił mentalnie w rzeczywistości średniowiecznej, a jego rozumienie historii, co oczywiste, ukształtowały lektury poprzedników, w tym autorów starożytnych¹. Z tego względu trudno oczekiwać od niego uczonej, przepełnionej głęboką refleksją, „skalkulowanej”² analizy zjawisk, zwłaszcza zobiektywizowanej³. Kierował się swoją wrażliwością⁴, miał własne wyobrażenia i uporządkowane poglądy, ale nie był myślicielem⁵. Jego częste anachronizmy wynikały z braku możliwości weryfikowania zgromadzonego materiału źródłowego. Był przeświadczony o tym, że np. pewne instytucje, które znał z czasów sobie współczesnych, istniały w Polsce od zawsze⁶. Poza tym chciał objaśniać („illustrare”) i uzupełniać („extendere”, „amplificare”) zgromadzony materiał, co wiązało się z chęcią jego uprawdopodobnienia⁷. „Jego mentalność – jak to znakomicie ujmowała Urszula Borkowska – jest złożona jak

¹ Nie rozwijając tego wątku (w ogóle wiele kwestii, z oczywistych względów, mogą w tym artykule jedynie sygnalizować; to samo dotyczy przywoływanej literatury przedmiotu, ograniczonej do niezbędnego minimum), przytoczę bardzo przenikliwą uwagę M. Plezi (tenże, *Pisarstwo Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2: *Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r.*, red. S. Gawęda, Kraków 1985, s. 29), który stwierdzał, że Długoszowe amplifikacje to „dążność do interesującego i szczegółowego przedstawienia wydarzeń ledwo naszkicowanych lub wspomnianych w skąpym materiale źródłowym”, po to, żeby sprostać lub upodobnić się do klasycznych ideałów historiografii retorycznej.

² Używam tego słowa prowokacyjnie (cudzysłów jest zaś pewnego rodzaju asekuracją), tym bardziej nie będę go próbować uściślać, na określenie zdarzających się przecież w historiografii metod.

³ To, co Długosz uznawał za czyny godne utrwalenia pismem, wnikliwie analizowała U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, w: *Długossiana*, cz. 2, s. 53–55.

⁴ Nie do tego stopnia jednak, by można było przyznać rację I. Chrzanowskiemu, który dostrzegł u dziejopisa przewagę uczucia „nie tylko nad rozumem, ale i nad rozsądkiem i w ogóle nad intelektem”; tenże, *Jan Długosz. Próba charakterystyki człowieka*, w: tenże, *Studia i szkice. Rozbiory i krytyki*, t. 1, Kraków 1939, s. 42. Żaden historyk, jak sądzę, nie pokusiłby się o tak niesprawiedliwą i, bądźmy szczerzy, mało przenikliwą charakterystykę.

⁵ Koresponduje to z obserwacją dokonaną przez U. Borkowską, której zdaniem kronikarz był „osobowością raczej przeciętnej miary, solidnym rzemieślnikiem swego warsztatu historycznego, ale nie był wybitnym intelektualistą swojej epoki”; też, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983, s. 199. Nie przekonuje mnie jedynie pierwsza fraza tej wypowiedzi.

⁶ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 234; zob. też S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 189.

⁷ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 67.

wiadomości, idee i poglądy czerpane z różnych źródeł i tworzące się pod wpływem zmiennych kolei życia, a składające się na całość jego dzieł”⁸.

Nie przedstawiał czytelnikowi do dyskusji propozycji głęboko przemyślanych w każdym szczególe. Tak obszernemu dziełu, w którym nie zdołał poczynić całościowej korekty, zabrakło konsekwencji przekazu. Jan Długosz był przede wszystkim moralistą, rozumiejącym dzieje jako wieczne, pojmowane w duchu augustiańskim, zmaganie dobra i zła⁹. Jego sposób myślenia był głęboko osadzony w wierze katolickiej¹⁰. Boska opieka, na którą trzeba było zasłużyć, gwarantowała wszelką pomyślność ludziom i ojczyźnie, obraza Boga spowodowana grzechami przynosiła im kary i nieszczęścia.

Opisywał historię wykraczającą poza granice Polski i za radą Zbigniewa Oleśnickiego postanowił do dziejów sobie współczesnych dołączyć wcześniejsze, aby ukazać „całościowe” losy ojczyzny¹¹. Ta bowiem, zaraz po Bogu, była dla Długosza największą wartością. Widział ją zresztą niejako poza czasem. Stanowiły ją również „te pokolenia Polaków, którym w przyszłości [miała] służyć jego historia Polski”¹². Patriotyzm kronikarza był żarliwy i pobożny, „kościelny”, ale jednocześnie „mocno państwowy”, jak to dostrzegął przed laty Stanisław Kot¹³.

⁸ Taż, *Treści ideowe*, s. 200.

⁹ Tamże, s. 196.

¹⁰ Opinie historyków w tej kwestii znacznie się różnią. I. Chrzanowski napisał, że wiara Długosza była „głęboka i ortodoksyjna, w duchu katolickiej religijności”; tenże, dz. cyt., s. 34–38. S. Gawęda, dz. cyt., s. 183: „Głęboka wiara przeradza się u niego w fanatyzm religijny, nienawiść i pogardę ku wszystkim, którzy wyznają inny światopogląd i kierują się innymi przesłankami”; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „Studia Źródłoznawcze” 15, 1971, s. 114: „Bóg, a raczej złośliwe i jakby pogańskie bóstwo kanonika krakowskiego, lubi wystawiać ludzi na próbę, aby okazać następnie swą moc”; tamże, s. 139: „Jego wiara religijna była silna, ale pozbawiona głębszej refleksji”.

¹¹ Zdaniem I. Zarębskiego pierwotnym zamysłem kronikarza było napisanie dziejów współczesnych z Oleśnickim jako głównym bohaterem, a pomysłodawcą miał być sam biskup krakowski i kardynał; tenże, *Gesta Sbignei jako element ewolucji w genezie Annalium Jana Długosza*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 299–307. Krytycznie o tej hipotezie zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001, s. 17–19.

¹² U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 56.

¹³ S. Kot, *Świadomość narodowa w Polsce w XV–XVI*, „Kwartalnik Historyczny” 52, 1938, s. 18; zob. też m.in. J. Mikulka, „*Annales*” Jana Długosza a Czechy, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 8, 1963, s. 24; J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 237; G. Wojciech-Masłowska, „*Amor patrie*” – „*pro patria morti*” i „*ornamentum patriae*” w polskich źródłach narracyjnych XV wieku, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 485–488; J.B. Korolec, *Problem cnót moralnych w „Komentarzu” Jana z Dąbrowki do „kroniki” Mistrza Wincentego*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 57–67; M. Koczerska, *L’amour de la patrie et l’aversion pour la dynastie: exemple de Jan Długosz, historiographe des Jagellon*, w: *Les princes et l’histoire du XIV^e au XVIII^e siècle. Actes du colloque organisé par l’Université de Versailles – Saint-Quentin et l’Institut Historique Allemand, Paris/Versailles, 13–16 mars 1996*, red. Ch. Grell, W. Paravicini, J. Voss, Bonn 1998, s. 171–180.

Nie przeszkadzało to Długoszowi, gdy tylko widział taką potrzebę, surowo potępić wszelkie wady rodaków¹⁴.

Głęboko zaangażowany w problemy dotyczące Kościoła, zagorzały zwolennik jego niezależności od władzy świeckiej, konsekwentnie starał się jednak łączyć interes Kościoła z interesem państwa. Mimo wyraźnie skryształizowanych poglądów, Długosz potrafił być bardzo elastyczny, jeśli dostrzegał, że można wzmocnić racje przemawiające na korzyść Polski. Dotyczyło to zarówno czasów przeszłych, jak i mu współczesnych. W historiografii uznano tę cechę za dowód dziejopisarskiego pragmatyzmu¹⁵. Urszula Borkowska określiła to jako „użyteczność polityczną”¹⁶. Wynikał on z podstawowych założeń kronikarskich. Służenie Polsce i miłość do niej miała iść w parze z pożytkiem, przydatnością („utilitas”) – działaniem na rzecz ojczyzny, państwa, bliźnich¹⁷. Ten Długoszowy pragmatyzm dostrzegamy dość często na kartach *Annales*. Wydaje się, że najbardziej spektakularnym tego dowodem był stosunek kronikarza do pogan. Tych „złych” i tych, których można było wykorzystać przeciw zakonowi krzyżackiemu.

Tego ostatniego nie wymyślił, był to bowiem polski, piętnastowieczny wkład w rozwój doktryn politycznych średniowiecza. W historiografii dominuje pogląd o mniejszym lub większym wpływie, jaki na twórczość kronikarza wywierały środowiska, z którymi był związany. Na pierwszym miejscu wymieniano, rzecz jasna, Oleśnickiego¹⁸, następnie zaś profesorów Akademii Krakowskiej i członków katedralnej kapituły krakowskiej¹⁹. Z jednej strony zgadzam się z wątpliwościami, jakie zgłosił Sławomir Gawłas, przestrzegający przed „skłonnościami do posługiwania się kategoriami instytucjonalnymi przy społecznej generalizacji poglądów

¹⁴ Zob. np. S. Gawęda, dz. cyt., s. 187. A nie szczędził ich już w księdze I *Annales*, gdy charakteryzował szlachtę i lud; zob. *Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* (dalej: Długosz), lib. I–II, Varsaviae 1964, s. 108. W dalszych partiach tekstu wykorzystuję także pozostałe księgi: III–IV, Varsaviae 1970; V–VI, Varsaviae 1973; VII–VIII, Varsaviae 1975; IX, Varsaviae 1978; X, Varsaviae 1985; X–XI, Varsaviae 1997; XI, Varsaviae 2000; XI–XII, Varsaviae 2001; XII: 1445–1461 (w skrócie: XII/1), Cracoviae 2003; XII: 1462–1480 (w skrócie XII/2), Cracoviae 2005.

¹⁵ Np. S. Gawęda pisał, że kronikarz kreślił „historię pragmatyczną”; tenże, dz. cyt., s. 201; zob. też J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 234.

¹⁶ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 142–143.

¹⁷ Taż, *Historiograficzne poglądy*, s. 56–57.

¹⁸ Polemizowałem z tym w pracy *Zbigniew Oleśnicki...*, rozdz. 1, *passim*.

¹⁹ Np.: J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 237 n.; S. Gawęda, dz. cyt., s. 183 (który twierdził, że w związku z tym Długoszowa interpretacja dziejów była niesamodzielna); K. Pieradzka, *Jan Długosz a Uniwersytet Jagielloński*, „Małopolskie Studia Historyczne” 6, 1964, z. 3–4, s. 43–57; taż, *Związki Długosza z Krakowem*, Kraków 1975, s. 11–31; B. Przybyszewski, *Kapituła Krakowska za kanonikatu Jana Długosza (1436–1480)*, w: *Dlugossiana*, s. 25–84, zwł. s. 62–82; J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne w czasach Jana Długosza (1431–1480)*, w: tamże, s. 85–107; J. Krzyżaniakowa, *Otoczenie intelektualne Jana Długosza*, w: *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24–25 maja 1980)*, red. F. Kiryk, Olsztyn 1983, s. 31–50; M. Zwiercan, *Zainteresowania historyczne społeczności Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce...*, s. 41–56.

jednostki”²⁰, zwłaszcza gdy to generalizowanie idzie zdecydowanie zbyt daleko. Z drugiej jednak, nie widzę powodu, aby rezygnować z uchwytnych źródłowo dowodów na rzeczywiste istnienie wpływów środowiskowych. Za taki uznaję wyraźny wzorzec rozumienia historii, jakim dla Długosza były poglądy Jana z Dąbrowki²¹.

Przechodząc do zasadniczego tematu tych rozważań, trzeba wyraźnie podkreślić, że w zgłębianiu opinii kronikarza o wzlotach i upadkach Polski zdani jesteśmy na siebie. Długosz pozostawił wprawdzie jednoznaczny wskazówkę, ale ogólną. W zakończeniu „Listu dedykacyjnego” napisał, że postanowił swe dzieło podzielić na dwanaście ksiąg, dodając streszczenie ich zawartości²². W księdze pierwszej opisał Słowian i pochodzenie Polaków, w drugiej – przyjęcie chrześcijaństwa i zdobycie korony królewskiej, w trzeciej – odnowienie królestwa przez Kazimierza Odnowiciela i jego upadek za czasów Bolesława Szczodrego, w czwartej – rządy Władysława Hermana i tryumfy Bolesława Krzywoustego, w piątej – początek rozbicia dzielnicowego²³, w szóstej – „klęski wojny domowej”²⁴, w siódmej – najazd tatarski i kanonizację biskupa Stanisława, w ósmej – odnowienie korony przez Przemysła II²⁵, w dziewiątej – wojny i sukcesy Łokietka oraz „potworne okaleczenie”²⁶ Królestwa Polskiego przez Czechów i Krzyżaków za rządów Kazimierza Wielkiego, w dziesiątej i jedenastej – Polskę pod rządami obcych władców, w dwunastej – wojny prowadzone z Czechami, Niemcami i Turkami w obronie wiary i o zjednoczenie ojczyzny²⁷. Zdaniem U. Borkowskiej zastosowane przez dziejopisa kryterium podziału nie dotyczyło zmian na tronie. Osnową byli „Polacy i ich ojczyzna raz uzyskująca godność królestwa, następnie ulegająca rozbiciu na księstwa, potem odzyskująca koronę, uszczuplana i powiększana terytorialnie, prowadząca wojny »pro fide, pro recuperanda patria«”²⁸. Natomiast Jadwiga Krzyżaniakowa dostrzegała, że w Długoszowym podziale wyartykułowano najważniejsze wydarzenia dla dziejów państwa, które było w *Annales* „głównym, a w każdym razie jednym z głównych bohaterów”²⁹.

²⁰ S. Gawlas, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” 27, 1983, s. 59.

²¹ J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 30–32.

²² Długosz, I–II, *Litterae dedicatariae*, s. 64.

²³ Tamże: „variam propter pluralitatem principum scissuram”.

²⁴ Tamże: „civilium bellorum cladem”.

²⁵ Tamże: „diadematis regii resumpcionem a Przemislao”.

²⁶ Tamże: „mutilacionem enormem”.

²⁷ Tamże: „pro recuperanda patria”.

²⁸ U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy*, s. 69; też, *Uniwersalizm i regionalizm w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Uniwersalizm i regionalizm w kronikarstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Średniowiecze – początek czasów nowożytnych*, red. U. Borkowska OSU, Lublin 1996, s. 22 (ten sam cytat).

²⁹ J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie państwa i narodu w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Długossiana*, cz. 2, s. 74.

Bez wątpienia trzy problemy zostały przez kronikarza uwypuklone: przyjęcie chrztu związane z nadzieją na koronę, utrata królewskiej godności i wreszcie jej odzyskanie. Trzeba jednak pamiętać, że „List dedykacyjny” powstał po zakończeniu całego dzieła, kronikarz dołączył go do trzeciej redakcji tekstu³⁰, w fragmencie wyjaśniającym zawartość *Annales*. To zaś oznacza, że podczas lektury całego przekazu prawdziwych intencji dziejopisa możemy się jedynie domyślać. Tym samym wyodrębnienie przełomowych, jego zdaniem, wydarzeń w dziejach Polski może być mniej lub bardziej hipotetyczne, nawet wówczas, gdy nasz osąd będzie odpowiadał tenorowi dziejopisarskiego przekazu. Długosz nie zawsze bowiem informuje wprost, że jakieś wydarzenie lub grupę wydarzeń uznaje za przełomowe. Nie możemy też mieć pewności, czy jego nastawienie emocjonalne wynikało z przeświadczenia o doniosłości jakiegoś fragmentu przekazu, w znaczeniu głębszej historycznej („badawczej”) refleksji, czy jedynie odzwierciedlało dyktowane „rytmem narracyjnym” referowanie kolejnych partii dziejów ojczystych.

Niewątpliwym przełomem odgrywającym w Długoszowej historiozofii bardzo ważną rolę był opis początków Polski³¹, ponieważ, jak wolno sądzić, określał on późniejszą, wiekową rolę i znaczenie Polski oraz Polaków. Dwaj bracia: starszy Lech i młodszy Czech, synowie Jana („filii Jani”), potomka Jafeta, opuścili swe pierwotne siedziby w Panonii i wyruszyli na zachód. Następnie ich drogi się rozeszły. Lech spełnił prośbę brata i pozwolił mu osiąść na terenie późniejszych Czech, sam zaś pomaszerował dalej i zasiedlił ziemię polską³². Jako „Lechitarum seu Polonorum parens et princeps” stał się dziedzicem tych ziem, sprawując wraz ze swymi potomkami władzę z łaski Bożej³³. Wyróżnienie przez Boga poganina oznaczało, że Polacy od zarania cieszyli się Jego względami, z zatem ich przysły chrzest był wyłącznie kwestią czasu. Rus, zdaniem Długosza, jeden z potomków Lecha, otrzymał we władanie tereny zwane później Rusią³⁴, co miało dowodzić,

³⁰ W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annalium Jana Długosza*, Kraków 1953, s. 47, 55–56; też, *Autograf Długosza i jego warsztat w nowej edycji „Annales”*, w: *Długossiana*, s. 272 n.; P. Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza. Studium analityczne ksiąg X–XII*, Warszawa 1992, s. 263–264.

³¹ Na ten temat ostatnio np. M. Rzepliela, *Jeszcze o miejscu dziejów legendarnych polskiej historiografii średniowiecznej: Gall Anonim, Kadłubek, Długosz*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*, red. T. Giergiel, Sandomierz 2017, s. 53–57. Z innej perspektywy J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie narodu w „Rocznikach” Jana Długosza. Z problemów świadomości narodowej w Polsce XV w.*, w: też, *„Nie ma historii bez człowieka”*. *Studia z dziejów średniowiecza*, Poznań 2011, s. 201–204. Ze starszych opracowań K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „*Nasza Przeszłość*” 8, 1958, s. 83–116.

³² Długosz, I–II, s. 70–73.

³³ Tamże, s. 87. Kronikarz zaznacza również, że kolebką państwa i siedzibą władcy („sedem ducale”) stało się Gniezno; tamże, s. 164.

³⁴ Tamże, s. 87–88. Zdaniem S. Gawędy Długosz uczynił z Rusa potomka Lecha, ponieważ nie chciał „tym samym uznać współczesności obu państw”; tenże, dz. cyt., s. 196; zob. też J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie państwa i narodu...*, s. 82. Kronikarz wie jednak, a miłując prawdę, jak przekonywał

że Polska nie tylko jest państwem starszym od Czech i Rusi, ale również ma w stosunku do nich historycznie uzasadnione prawo wyższości. Apoteozując Polskę Lechitów – Lecha, jego synów i wnuków, dziejopis uznawał ten okres za złoty wiek³⁵.

Innego rodzaju przełomem w Długoszowych *Rocznikach* było ukazanie kilkukrotnej zmiany systemu władzy, ale dziejopis nie potrafił przekazać przejrzystego poglądu na tę kwestię i pogubił się jako historyk. Wspaniałe rządy Lechitów, które opiewał, po wygaśnięciu dynastii sprzykrzyły się poddanym miłującym wolność, którzy mając na względzie dawne uciemiężenie, znieśli ustrój monarchiczny („monarchie statum”), pamiętając, jakich łotrostw dopuszczali się władcy, m.in. łamiąc prawa ojczyznie³⁶. Wybrano rządy kolektywne („duodecim rectorum”, „prefecti duodecim”), ale chociaż, dodawał kronikarz, dwunastu sterników państwa dobrze sprawowało swe rządy, lud zarzucił im, że dbali wyłącznie o własne interesy. Od siebie zaś dodawał, że zmiana systemu władzy oparta na wolności i prawach była słuszna, ale zawiodła niedoskonałość natury ludzkiej. W sumie zawiedli wszyscy: lud, możni i tuzin sterników państwa. Kronikarz zaś konkludował, że rządy wielu nie są korzystne i trzeba było, wyrzekając się wolności, wrócić „ad monarchiam”³⁷. W efekcie wybrano Kraka („Grak sive Graccum”), który roztropnymi rządami ujął poddanych, ponieważ nie władał w sposób tyrański, jak poprzedni książęta, czyli – czego Długosz nie dopowiadał, bo o tym zapomniał – władcy z dynastii Lechitów³⁸. Lech, syn Kraka, zamordował starszego brata i wprawdzie okazał się tyranem, ale panująca po nim siostra Wanda rządziła wspaniale, chociaż zmarła, nie pozostawiając potomka³⁹. Wówczas po raz kolejny postanowiono zrezygnować z monarchii i ponownie wybrano „duodecim prefectos”, zwanych wojewodami („woyowodas”), ponieważ – Długosz kończył ten wątek sentencjonalnie – człowiek zawsze pragnie tego, co poprzednio odrzucił⁴⁰. Rządy wojewodów trwały długo i były pożyteczne, ale Polacy zatęsknili za księciem, wierząc, że będą wówczas szczęśliwsi. Wkrótce jednak zaczęły się najazdy Węgrów i Morawian, a Polskę od tragedii ocalił i odbudował „Przemisl”, uzdolniony wódz, mimo że nie pochodził ze znanego rodu, którego obrano księciem. Obejmując rządy, przyjął imię Leszek, a jego następcy zwali się zdrobniale nie Lechami, lecz Leszkami („Lesthkones, non Lechones”)⁴¹. Dopiero kreśląc następny wątek, kronikarz nieoczekiwanie oznajmiał,

w „Liście dedykacyjnym”, nie mógł tego przemilczeć, że zdaniem innych Rus był bratem Lecha i Czecha; tamże, s. 89.

³⁵ Długosz, I–II, s. 114–116, także s. 118–119.

³⁶ Zapominając o tym, że wcześniej stwierdził brak jakichkolwiek praw, które wprowadzili dopiero władcy jako własne.

³⁷ Długosz, I–II, s. 119–120, 123.

³⁸ Tamże, s. 123–124.

³⁹ Tamże, s. 128–132.

⁴⁰ Tamże, s. 133.

⁴¹ Tamże, s. 133–136.

że Leszek nie pozostawił potomstwa⁴², rozpoczęły się zatem rządy „drugiej dynastii Leszków”, z dwoma Leszkami, którzy byli władcami godnymi i zasłużonymi, oraz dwoma Pompiliuszami. Pierwszy, którego ojciec uczynił monarchą/jedynowładcą oraz panem Królestwa Polskiego („monarcham et Regni Polonorum dominum”), był nieudolny, drugi okazał się tyranem⁴³. Tym razem jednak rządy tyrańskie nie doprowadziły do powrotu władzy wojewodów, na tron wyniesiono bowiem Piasta, twórcę nowej dynastii⁴⁴. Ten „brak konsekwencji poddanych” Długosz pozostawił jednak bez komentarza.

W obszernych opisach czasów legendarnych oglądanych przez pryzmat rządów monarszych i kolegialnych kronikarz zadowolił się jedynie przetworzeniem informacji wyczytanych u swych poprzedników. Ostatecznie nie dezawuuując żadnej z form ustrojowych, nie pokusił się ani o jakąkolwiek lekcję moralną dla przyszłych odbiorców, ani o zaakcentowanie własnego zdania na ten temat. Trochę to dziwi, skoro później opiewać będzie Polskę rządzoną przez monarchów. Innej sobie zresztą nie wyobrażał. Najwidoczniej pogubił się w nagromadzonym materiale, który przy okazji chyba też trochę zlekceważył, dążąc do rychłego opisu dziejów najważniejszego przełomu, jakim było przyjęcie chrztu przez Mieszka I. Nie zapomniał jednak o rzeczy, którą uznawał za szczególnie istotną. Dwukrotnie, mówiąc o czasach głębokiego pogaństwa, nie zadowolił się wyłącznie zaakcentowaniem istnienia państwa polskiego. Pisząc o powołaniu rządów dwunastu wojewodów, dodawał, że ich władza rozciągała się na dwanaście ziem podlegających wówczas „Regno Polonorum”, a mówiąc o Pompiliuszu I, o czym wspominałem, nazwał go władcą Królestwa Polskiego. Można byłoby uznać to jedynie za przypadek, gdyby nie cała tendencja, którą *Annales* są przepełnione. Jadwiga Krzyżaniakowa analizowała problem znaczenia terminów „regnum”, „Regnum Poloniae” i „Polonia” w ostatnich księgach dzieła kronikarza, dostrzegając różnice w ich stosowaniu i wyjaśniała, kiedy zamiast „regnum” pojawiała się „respublica”⁴⁵. Nie jestem pewien, czy to ostatnie stwierdzenie jest w pełni uzasadnione, ponieważ w grę równie dobrze mogło wchodzić jedynie przyzwyczajenie stylistyczne. Lektura dzieła kronikarza nie daje chyba podstaw do podejrzewania go o to, że był świadom różnic, a w każdym razie, że w konkretnych przypadkach rozważał każdy z nich pod kątem użycia właściwego słowa. Znacznie bardziej przekonująco brzmią spostrzeżenia analizującego te same kwestie S. Gawłasa. Z jego skrupulatnych wyliczeń wynika, że dziejopis obok określenia „Polonia” najczęściej stosował termin „Regnum Poloniae”, znacznie rzadziej „Corpus Regni Poloniae” (ok. 50 razy) i wyjątkowo (ok. 10 razy) „Corona Regni Poloniae”, ale poza częstotliwością „nie widać szczególnych różnic w sposobie ich zastosowania

⁴² Tamże, s. 136.

⁴³ Tamże, s. 136–157.

⁴⁴ Tamże, s. 157 n.

⁴⁵ J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie państwa i narodu...*, s. 76–78.

w znaczeniu terytorialnym⁴⁶. Do tych uwag dodałbym jedno uzupełnienie: różnice trudno zauważyć, ponieważ Długosz, nawet jeśli miał ich świadomość, za każdym razem tych kwestii nie analizował.

Dostrzeżenie istnienia „Regnum Poloniae” już w czasach legendarnych i konsekwentne używanie tego terminu bez względu na zmianę okoliczności historycznych⁴⁷, których kronikarz był przecież świadom, pozwala uznać, że ani w grę nie wchodził przypadek, ani nie mamy do czynienia z idiolektem autora. Długosz nie dopuszczał myśli, że ktokolwiek mógłby postrzegać jego ojczyznę w innych kategoriach. Ta myśl także konstytuowała jego świadomość narodową. Idea Królestwa Polskiego, o czym zdawał się przekonywać czytelników, tkwiła niejako poza czasem, wymykała się chronologii. Nic więc dziwnego, chyba że to tylko przypadek, że nie pokusił się o wskazanie jej początków. Nie podlegała też żadnym „regułem” lub ograniczeniom. Była zatem bez związku albo jedynie w luźnym, nieraz czasowym związku z koroną królewską. Królestwo Polskie istniało przed koronacją Bolesława Chrobrego, istniało po śmierci Bolesława Szczodrego i podczas rozbicia dzielnicowego⁴⁸. Obawiano się zguby „rei publice Polonorum”, tak bowiem odczytywano wróżbę, którą kronikarz zanotował pod 1269 r.⁴⁹, co może oznaczać (pod warunkiem, rzecz jasna, że użyte określenie nie było przypadkowe), że dopuszczalna jest myśl o zgubie państwa polskiego, ale nie o zgubie Królestwa Polskiego, ponieważ ono jest niezniszczalne. Ten wątek tylko pozornie wydaje się bez związku z tematem tej pracy, wszystko bowiem, o czym Długosz pisał, a zatem także „przełomy, odrodzenia i upadki”, wiązało się nierozłącznie z ideą Królestwa Polskiego i tej idei, w wymiarze politycznym, było podporządkowane.

Przyjęcie chrztu przez Mieszka I i związana z tym chrystianizacja całego społeczeństwa wydobywała Polskę (Królestwo Polskie) z mroku, przesuując ją w stronę jasności. Dotychczasowy luźny związek Polaków z Bogiem, który jakby na wyrost darzył ich dotychczasową opieką, stawał się rzeczywistością, w której trwać będą

⁴⁶ S. Gawlas, dz. cyt., s. 38.

⁴⁷ O tym, że Długosz używał tego określenia, chociaż Polska w wyniku zbrodni popełnionej przez Bolesława Szczodrego królestwem być przestała, zwracali uwagę P. Węcowski, *Strata korony królewskiej po śmierci św. Stanisława w opinii pisarzy późnego średniowiecza*, w: *Christianitas romana. Studia ofiarowane Profesorowi Romanowi Michałowskiemu*, red. K. Skwierczyński, Warszawa 2009, s. 292–293; W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012, s. 429 n.

⁴⁸ Przywołuję jedynie tytułem przykładu: Długosz, V–VI, s. 28 (arcybiskup Jakub ze Żnina ostrzega przed upadkiem Królestwa), VII–VIII, s. 72–73 (utrata Lubusza uszczupla Królestwo Polskie), s. 127 (szkodliwe dla Królestwa Polskiego małżeństwo bratanicy Bolesława Pobożnego z margrabią brandenburskim), s. 169 (odnowienie przyjaźni między Królestwami Węgier a Polski w 1270 r.), s. 181 (obawa Bolesław Wstydlwego, że odpadnięcie księstwa opawskiego osłabi Królestwo Polskie), s. 253 (Leszek Czarny górował nad pozostałymi książętami w Królestwie Polskim), s. 255 (hołd księcia Kazimierza z 1289 r. był krzywdą dla Królestwa Polskiego).

⁴⁹ Tamże, VII–VIII, s. 164.

aż do skończenia świata. Od tej chwili rozpoczynał się inny typ kronikarskiej narracji, ponieważ cokolwiek dobrego lub złego pisał o Polsce i swych rodakach, mimo że miało dla niego kolosalne znaczenie, pozostawało w cieniu Opatrzności. Wszystko, co odtąd Polskę i Polaków spotykało, nierozłącznie wiązało się ze Stwórcą, który sprawiedliwie karał i nagradzał, jednocześnie jednak zapewniając odtąd Królestwu szczęście. Chrzest Mieszka⁵⁰ poprzedził cud, ponieważ Bóg podjął decyzję, aby oświecić naród polski Swą łaską⁵¹, chociaż nie obyło się bez pewnych kłopotów. Wprawdzie korzystny (zbawienny) wpływ na decyzję księcia mieli przebywający na jego dworze katolicy⁵², ale początkowo wielu dostojników odradzało przyjęcie chrztu⁵³. Zasługa Mieszka I nie sprowadzała się wyłącznie do przyjęcia chrztu. Długosz dodawał, że książę jednocześnie powołał do życia dwie metropolie i siedem biskupstw⁵⁴, co przedstawiało polski Kościół w znacznie korzystniejszym świetle, niż gdyby powstanie sieci diecezjalnej zostało rozłożone w czasie. Pierwszy docenił to Bóg, który natychmiast nagroził starania władcy, ponieważ pozwolił, aby Dąbrówka narodziła syna – następcę tronu⁵⁵. Miała to być wskazówka przedstawiana czytelnikom. Wielkie zasługi Bóg nagradza natychmiast.

Refleksja kronikarza moralisty szła jednak dalej. Losy państw zależą od godnych lub niegodnych zachowań jednostek (przede wszystkim władców) i całych społeczeństw. Przy czym te pierwsze powinny w równym stopniu charakteryzować monarchów i ich poddanych. Szpetny czyn Bolesława Szczodrego na dekady złamał wielkość Polski, lecz godny pamięci i pochwał Mieszko I, mimo zasług, nie otrzymał korony królewskiej. Papież już gotów był ją nadać, odpowiadając na prośby polskiego poselstwa, ale pod wpływem widzenia („angelica visione”) zmienił zdanie, ponieważ w Polsce zrodziło się zbyt wiele niegodziwości. Doszedł do wniosku, że gdy Polacy się poprawią, ich władca otrzyma koronę⁵⁶. To, czego nie udało się osiągnąć ojcu, osiągnął syn⁵⁷. Podczas spotkania z Ottonem III

⁵⁰ O roli Mieszka odegranej w Długoszowej opowieści o chrzcie zob. U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 103–104.

⁵¹ Długosz, I–II, s. 169–172.

⁵² Tamże, s. 172; interpretację zob. P. Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014, s. 260.

⁵³ Długosz, I–II, s. 176.

⁵⁴ Tamże, s. 178–180; zob. P. Węcowski, *Początki Polski...*, s. 289–290.

⁵⁵ Długosz, I–II, s. 181–182.

⁵⁶ Tamże, s. 218–220. Dodatkowo kronikarz przywołał inną informację o tej samej decyzji, pisząc, że zdaniem innych papież nie dał korony Mieszkowi, bo dowiedział się o jego śmierci; zob. P. Węcowski, *Początki Polski...*, s. 336–338; W. Drelicharz, dz. cyt., s. 419–420.

⁵⁷ Pisząc o Chrobrym, Długosz nie jest, co oczywiste, oryginalny. To, co wyczytał z wcześniejszych kronik, które czyniły z syna Mieszka I idealnego władcę, któremu nikt nie jest w stanie nigdy dorównać, przekazał jedynie w gruncie rzeczy własnymi słowami, od siebie dodając pozaźródłowe uzupełnienia, uwznioślające postać. O tym ostatnim zob. M. Cetwiński, *Długosz: fabrykacja Bolesława Chrobrego*, w: tenże, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 24–33. Szczegółowo o roli Chrobrego zob. U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 105–107.

w Gnieźnie Bolesław Chrobry został namaszczoney i otrzymał koronę królewską z rąk cesarza⁵⁸. Po przyjęciu chrztu było to, zdaniem dziejopisa, w znaczeniu nie tylko politycznym, najważniejsze wydarzenie w historii Polski. Była już Królestwem, obecnie otrzymywała również godność królewską. Znaczenie tej ostatniej zostało w kronice uwypuklone. Król polski stawał się nie tylko sprzymierzeńcem i przyjacielem cesarza rzymskiego („imperii Romanorum socium et amicum”), ale dodatkowo otrzymywał dla siebie, swych następców i Królestwa („regno suo”) władzę nad ziemiami pogan („barbaris infidelibus”) i schizmatyków, które w przyszłości zostaną opanowane⁵⁹. Korona Chrobrego, podkreślał kronikarz, była nagrodą otrzymaną od Boga za wszystko, co uczynił. Poskąpił jednak słów (a to przecież jeden z najważniejszych przełomów opisywanych w *Annales*), uznając widocznie, że idei i znaczenia korony nie trzeba szerzej wyjaśniać. Tłumaczeniem jego podejścia do tej kwestii jest wszystko to, co o znaczeniu korony dla Polski i Polaków wyłuszczał na kolejnych kartach swego dzieła.

Pierwszym upadkiem w dziejach Polski był kryzys związany z rządami Mieszka II i jego konsekwencje. Fragmenty poświęcone tym zagadnieniom, dodajmy: jak wiele innych w *Annales*⁶⁰, uzmysławiają (pomijając barierę źródłową, za którą Długosz nie ponosi przecież winy) możliwości interpretacyjne kronikarza. Nie chodzi, rzecz jasna, o warsztat historyczny, którym nie mógł władać, lecz o analizy i oceny, jakie pozostawił. Tkwiąc przez długie lata w otoczeniu, które podejmowało najważniejsze decyzje dla państwa, czasowo zaangażowany czynnie w politykę i polityką żywo się interesujący (wszak w swym głównym dziele opisywał przede wszystkim polityczne dzieje ojczyzny), na polityce się nie znał, a jej mechanizmy rozumiał jedynie powierzchownie. Jedyną bronią, jaką dysponował, pozostawało moralizowanie. Krach rządów Mieszka II sprowadził wyłącznie do charakteru władcy i odsunięcia przez niego doświadczonych doradców ojca, których nowy król zastąpił ludźmi młodymi i lekkomyślnymi⁶¹. Po jego śmierci nie znalazł się nikt, kto umiałby uspokoić nastroje i ratować podupadające państwo. Ryczeza, królowa

⁵⁸ Długosz, I–II, s. 230–234.

⁵⁹ W. Drelicharz, dz. cyt., s. 421, przyp. 142, słusznie korygował polskie tłumaczenie tego fragmentu, w którym zabrakło najważniejszej kwestii – praw Królestwa.

⁶⁰ Jako przykład zob. J. Nikodem, *Długosz o rządach andegaweskich w Polsce*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców...*, s. 93–106.

⁶¹ Długosz, I–II, s. 300. Mieszko to człowiek „tardus ingenio et ebes animi”, w dodatku ulegający we wszystkim wpływom żony; tamże, s. 308–309. O roli Ryczezy zob. M. Delimata, *Żona Popiela oraz Ryczeza i Agnieszka jako przykłady złych małżonek władców. Uwagi w świetle polskich kronik (do początku XVI stulecia)*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań–Warszawa 2006, s. 252, 255–257, 262; też, *Królowa Ryczeza w opinii kronikarzy i w polskiej historiografii*, w: *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 124, 125; K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane prof. Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 90–92.

wdowa, nie przejmowała się losem ludności, w dodatku nienawidziła Polaków i otaczała się Niemcami, dlatego ją i Kazimierza, następcę tronu, wygnano z Polski. Podsumowując ten wątek, kronikarz stwierdzał, że zawinili wszyscy: postępowanie królowej było złe, a Polaków niemądre. Wypędzając bowiem Kazimierza, czego czynić nie wolno było ze względu na jego wiek i pamięć o Chrobrym, najgorzej jak to możliwe przysłużyli się sobie i ojczyźnie⁶². Konsekwencją niewłaściwego wyboru poddanych, kontynuował Długosz, który łączył tu kilka wątków z wcześniej spisanych kronik, był całkowity chaos wewnętrzny, wystąpienie chłopów i niewolnych przeciw rycerstwu, niszczenie miejsc świętych i powrót niektórych ludzi do praktyk pogańskich. Na dodatek uaktywnili się sąsiedzi. Czeski Brzetysław splądrował Wielkopolskę, a kijowski Jarosław pustoszył Mazowsze⁶³. Jedyłą ostoją spokoju pozostało Mazowsze, w którym władzę książęcą uzurpował sobie Masław, dobrze urodzony, dawny podczasz Mieszka II i jego przyjaciel⁶⁴. Długoszowa ocena przyczyn tej fazy załamania państwa nie wychodziła poza jego poglądy na rozwój dziejów ludzkości. O wszystkim zadecydował gniew Boga niechającego dłużej znosić zbrodni popełnianych przez Polaków, których dotychczas wspierał⁶⁵.

Podźwignięciem z kryzysu było wezwanie wygnanego Kazimierza, ponieważ panowie świeccy i duchowni doszli do wniosku, że jedynie monarcha może przywrócić państwo do dawnego stanu. Spośród różnych zgłaszanych propozycji zwyciężyła koncepcja związana z synem Mieszka II, do którego należały „hereditas et successio”. Udało się go namówić do powrotu, otrzymać zezwolenie Stolicy Apostolskiej uwalniające go nie tylko od ślubów zakonnych, ale również uprawniające arcybiskupa gnieźnieńskiego do jego koronacji⁶⁶. Kronikarz tego nie werbalizował, ale cały tok narracji i późniejsze opinie o Kazimierzu nie pozostawiały wątpliwości, że jego powrót oznaczał zwycięstwo zasady legitymizmu, której Długosz hołdował. Nowy władca został, zdaniem dziejopisa, namaszczone i koronowany, a następnie rozpoczął akcję rewindykacyjną. Głos Boga, który usłyszał podczas snu, dodał mu sił przed decydującą walką z Masławem, a swymi czynami i zaangażowaniem odnowił Królestwo Polskie, za co obdarzono go mianem „ojca ojczyzny”⁶⁷. Po pokonaniu Masława Polska zaczęła także regularnie⁶⁸ płacić papieżowi świętopietrze, łącząc tym samym swe losy na stałe ze Stolicą Apostolską⁶⁹.

⁶² Długosz, I–II, s. 312–315.

⁶³ Tamże, s. 317–322, 325.

⁶⁴ Długosz, III–IV, s. 19–21.

⁶⁵ Tamże, s. 21. Takich przypadków jest, rzecz jasna, znacznie więcej, np. najazd mongolski z 1241 r. to kara za grzechy Polaków (brak konkretów); Długosz, VII–VIII, s. 11.

⁶⁶ Długosz, III–IV, 21–30.

⁶⁷ Tamże, s. 34–36, 39–41, 44–48.

⁶⁸ Znacznie później, pod rokiem 1318, Długosz stwierdzi, że je wówczas odnowiono, ponieważ dotychczas płacono je jedynie od czasu do czasu; Długosz, X, s. 101.

⁶⁹ Zob. U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 41 n., 60–61. Badaczka podkreślała, że Długosz ukazywał „model Polski jako kraju zawsze wiernego Rzymowi”; tamże, s. 197.

Mało tego, wkrótce uznano, dopowiadał kronikarz, że pomysł płacenia tej daniny wyszedł nie od człowieka (papieża), ale od samego Boga, życzliwie nastawionego do Polaków⁷⁰.

Długosz był przekonany, że największym upadkiem Polski, jej największą hańbą, było zamordowanie biskupa krakowskiego Stanisława dokonane przez króla Bolesława Szczodrego⁷¹. Zbrodnia była niesłychana, nie dość, że doszło do mordu na wspaniałym biskupie, to jeszcze zamordowano człowieka zupełnie niewinnego, wypełniającego jedynie swój obowiązek. Tym czynem Bolesław⁷² „wypalał znamię wiecznej hańby” nie tyle sobie, ile „stirpi sue et regno”⁷³. Konsekwencje nastąpiły natychmiast. Papież Grzegorz VII, zdaniem kronikarza, nałożył interdykt na całą prowincję gnieźnieńską, a Bolesława i Królestwo Polskie pozbawił godności królewskiej, gdyż zabraniał kogokolwiek koronować. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że „Polska spadła do rangi księstwa”, „zajęła podrzędne i niewolnicze stanowisko”, a „fulgor et decor” Królestwa Polskiego zaczęły blednąć⁷⁴. Skoro sankcje dotknęły również Polskę, U. Borkowska słusznie twierdziła, że zdaniem kronikarza król popełnił grzech także przeciw ojczyźnie⁷⁵. Długosz jednocześnie w wątek konsekwencji zamordowania biskupa włączył uwagę (opartą na wiedzy zdobytej dzięki lekturze *Żywota większego św. Stanisława*), którą przedstawił jako przepowiednię. Karą, jaka wkrótce miała spaść na Polskę, miało być jej rozbitcie na wiele części (tyle, ile było części poćwiartowanego ciała męczennika), ale Polacy w końcu wykażą się pokorą i skrucą, czym wyblągają u Boga zwrot

⁷⁰ Długosz, III–IV, s. 51–52.

⁷¹ Tamże, s. 114–117, 121–123, 126–130, 133–136, 140–141, 144–145. O roli, jaką w koncepcji dziejów ojczystych Długosza odegrał św. Stanisław zob. przede wszystkim U. Borkowska, *Św. Stanisław w koncepcji historii narodowej Jana Długosza*, „Znak” 31, 1979, z. 4–5, s. 344–351; też: *Treści ideowe*, s. 108 n. Kult św. Stanisława, tak pielęgnowany w *Annales*, był przez kronikarza uznawany nie tylko za obowiązek religijny, ale również patriotyczny; zob. M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 206; U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 75 n.

⁷² Jego zaś kronikarz obdarza mianem „drugiego Popiela”; Długosz, III–IV, s. 145.

⁷³ Tamże, s. 136.

⁷⁴ Tamże, s. 140, 144: „in iura ducum detrusa est”, 147: „in condicionem depressam transiit et servilem”. Analizując te fragmenty, W. Drelicharz (tenże, dz. cyt., s. 429) pomija milczeniem nieco późniejszy fragment *Annales* (Długosz, III–IV, s. 164), w którym kronikarz dobrze wyraża się o rządach Władysława Hermana (nie licząc wątku zaniechania starań kanonizacyjnych Stanisława). W ogóle Długoszowi brakuje konsekwencji, ponieważ z zapowiedzi tragedii związanej z czynem Szczodrego niewiele zostaje, skoro już w początkach rządów Bolesława Krzywoustego dopatrywano się czasów bardzo szczęśliwych, takich, które zapewnią Królestwu Polskiemu dawną chwałę (tamże, s. 206–207). I rzeczywiście pod 1125 r. dziejopis zanotował, że Królestwo Polskie rozkwitło (tamże, s. 302). To jest typowy rys jego pisarstwa. Opisując rządy kolejnych władców, korzystał z kronik, przejmując ich zasadniczy wydźwięk, ale – pomijamy powód takiego postępowania – nie konfrontował każdej wykorzystywanej wzmianki z własnymi poglądami i zamierzeniami.

⁷⁵ U. Borkowska, *Treści ideowe*, s. 112.

zjednoczonego Królestwa. I dodawał, że to prorocstwo zostało spełnione, a jego efekty trwają w czasach mu współczesnych⁷⁶.

Podział Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego można w *Annales* odczytać zarówno jako przełom, jak i upadek, przy czym to drugie określenie bardziej odpowiada odczuciom kronikarza. Rozpad Królestwa na części nazywa „nieszczęsnym”⁷⁷, „referując” opinie, jakie wyrażano po śmierci Krzywoustego, twierdził, że podział miał być zarazą, która przyniesie właśnie wewnętrzne i zgubę, a wszystko dlatego, że każdy podział prowadzi do złego. Dopowiadał również, że walki wewnętrzne (bratobójcze), które niebawem się rozpoczęły, doprowadziły do upadku potęgi Królestwa Polskiego⁷⁸. Ta deklaracja wyrażała rzeczywiste poglądy kronikarza, który z wielu powodów uznawał okres rozbitcia dzielnicowego za nieszczęście, a ideę państwa zjednoczonego (a więc swojego państwa, państwa, w którym żył) za jedyną możliwą do zaaprobowania i najlepszą. A jednak poglądy i deklaracje to jedno – bez wątpienia najważniejsze, ponieważ charakteryzujące samego Długosza – a poradzenie sobie z czytelnym i logicznym przedstawieniem tego wszystkiego w *Annales* to już zupełnie inna kwestia. I z tym dziejopis miał spory kłopot. Gdy tylko mógł, podkreślał znaczenie i ważność niepodzielonego państwa, ale nie dostrzegał tego, że niektórzy z jego bohaterów wyrażali to samo, a jednak byli przez niego postrzegani negatywnie.

Żona Władysława II najpierw w 1142 r. przekonywała prałatów i baronów do tego, aby wyrazili zgodę na odebranie juniorom dzielnic i zastąpienie ich jakimiś miastami i wsiami („opidis et villagiis”), a w następnym roku przekonywała szwagrów, używając argumentu, że państwo polskie można doprowadzić do rozkwitu tylko poprzez jego zjednoczenie, rozbitcie przyniesie zgubę⁷⁹. Krystyna (tak Długosz nazywał Agnieszkę, żonę Władysława Wygnańca) była jedną z bardzo negatywnych postaci kroniki, a zatem być może albo nie mogła mieć racji w żadnej sprawie⁸⁰, albo Długosz swej niekonsekwencji nie dostrzegał. Gdy w 1242 r. Konrad Mazowiecki osiadł w Krakowie, dzierżąc odtąd, obok dziedzicznego, księstwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie (to ostatnie Długosz wymyślił, nigdy bowiem nie istniało), a zatem zgromadził w swych rękach wiele dzielnic,

⁷⁶ Długosz, III–IV, s. 140–141. W. Drelicharz domyśla się, że dziejopis odwoływał się do Przemysła II, ale równie dobrze mógł mieć na myśli w ogóle książąt jednoczycieli, a zatem zarówno Przemysła, jak Władysława Łokietka, zwłaszcza że wyrażał się w sposób ogólny, bez wzmianki o konkretnym władcy; tenże, dz. cyt., s. 427.

⁷⁷ Długosz, III–IV, s. 336–337.

⁷⁸ Długosz, V–VI, s. 11–12.

⁷⁹ Tamże, s. 16–18, 19–20.

⁸⁰ Mają ją Piotr z Dacji („Petrus de Dacia”), czyli Piotr Włostowic, który mówi o jedności z braćmi, i arcybiskup Jakub ze Żnina, przeciwny odbieraniu dzielnic braciom; tamże, s. 21 n., 28. Z kolei Bolesław Kędzierzawy zasługiwał na pochwały, ponieważ oddawał braciom wiele należących do niego posiadłości, za co ci rewanżowali się mu posłuszeństwem; tamże, s. 36. O żonie Władysława Wygnańca zob. M. Delimata, *Żona Popiela...*, s. 254–258, 260; K. Szafer, dz. cyt., s. 90–92.

nie znalazło to uznania u kronikarza⁸¹. Co oznaczało, przynajmniej w odniesieniu do tego księcia, że „jedność” terytorialna nie jest wyznacznikiem dobra, skoro zabiega o nią tyran⁸². Wskazane przykłady byłyby dowodem na korzyść tezy, że kronikarz wszystko podporządkowywał przede wszystkim racjom moralnym⁸³. Nawet sprawy tak ważne jak jedność państwa. Jest jednak jeszcze jeden trop, nieprzeczący tej pierwszej konstatacji. Dziwnym wydaje się, że kronikarz, mimo że tak wyraźnie negatywnie przedstawił korzenie rozbitcia dzielnicowego jako zgubnej dla państwa zasady, szczegółowo opisując losy rozbitcia dzielnicowego, do tego nie wracał. Nie podkreślał, że Królestwu Polskiemu wyrządzono wielką szkodę. Uważam, że powód leżał w materiale źródłowym, z którego korzystał. Nie rozwijając tego wątku, wystarczy raz jeszcze przypomnieć, że wszystkie kroniki okresu rozbitcia, poczynając od Mistrza Wincentego, kreśliły obraz państwa pozbawionego jednego władcy, uznając to za coś naturalnego.

Koronację Przemysła II Długosz potraktował jak wielkie święto i wyróżnienie, które spotkało Polaków⁸⁴. Zadecydowała, i tym razem, „benignitas Agni Celestis”, który zlitował się nad Królestwem Polskim targanym klęskami za grzech popełniony przez Bolesława Szczodrego, przebaczył i darował kary za mord dokonany na św. Stanisławie. Bóg odnawiał rozdartą Królestwo, ale w skromny sposób (to kronikarska aluzja do zasięgu terytorialnego królestwa Przemysła II),

⁸¹ Długosz, VII–VIII, s. 33.

⁸² Tym mianem kronikarz określa Konrada Mazowieckiego; tamże, s. 41. Inną kwestią, zapewne wartą osobnego zainteresowania, jest rozróżnienie tytułatury niektórych książąt. Dwóch z nich Długosz określa w następujący sposób: Leszek Biały to księżę krakowski, sandomierski, pomorski „ac Polonie monarcham” (zanotowane pod 1293 r.; tamże, s. 277) i jego syn Bolesław Wstydlivy, o którym raz napisał (1253 r.) „Cracoviensis dux et Polonorum monarcha” (tamże, s. 94), innym razem (1254 r.) z kolei stwierdzał, że „tunc velut monarcha Polonorum habebatur” (tamże, s. 96). W pozostałych przypadkach kronikarz pisze jednak o Bolesławie Wstydlivym jedynie „księżę krakowski i sandomierski” (tamże, s. 140–141, 146, 149, 206). Ma to zapewne związek z uznawaniem przez dziejopisa szczególnej roli Krakowa, zwłaszcza że Konrad Mazowiecki „in omni vita sua ad consequendam Polonie monarchiam aspiraverat” (tamże, s. 61), ale przynajmniej nie było konsekwentne, skoro ani Leszek Czarny, ani Henryk IV Probus w ten sposób nie zostali potraktowani. Leszek był tylko księciem krakowskim, sandomierskim, lubelskim i sieradzkim, tym samym wyróżniał się na tle pozostałych książąt w Królestwie Polskim (tamże, s. 253), a Probus tylko księciem wrocławskim, który stał się jednocześnie księciem krakowskim, sandomierskim i lubelskim (tamże, s. 254). A może, chociaż to tylko domysł, Bolesław Wstydlivy doczekał się wyróżnienia, ponieważ w czasie jego rządów kanonizowano biskupa Stanisława. Zwłaszcza że Władysław Herman za zaniechanie starań o kanonizację doczekał się kronikarskiej reprimendy (Długosz, III–IV, s. 164). Tę tytułaturę powtórzył Długosz dopiero, pisząc o Łokietku pod 1316 r.: „dux et dominus, monarcha Regni Polonie” (Długosz, IX, s. 94), ale była to już inna, przedkoronacyjna atmosfera.

⁸³ Na marginesie dodajmy, że pod 1298 r. kronikarz dość nieoczekiwanie zanotował, że Królestwo Polskie byłoby szczęśliwe, gdyby jego korona („diadema”) spoczęła na skroniach Henryka Brodatego i jego żony św. Jadwigi (Długosz, VII–VIII, s. 302). Tym samym rodzi się pytanie, czy na koronę bardziej zasługiwał książę swymi czynami, czy dlatego, że miał tak wspańiałą i świętą żonę? Jestem przekonany, że chodziło o to drugie.

⁸⁴ Szczegółowo wątek Przemysła II omawia W. Drelicharz, dz. cyt., s. 431–434.

aby później można było lepiej dostrzec i docenić jego wspaniały rozwój⁸⁵. Sam zaś ksiązę wprawdzie kierował się wyłącznie miłością do ojczyzny, ale działał zgodnie z natchnieniem Bożym, bez którego nic nie byłoby możliwe⁸⁶. Po raz trzeci kronikarz przywołał Boga w kolejnym fragmencie, gdy stwierdzał, że tylko dzięki Jego pomocy przywrócono Polsce godność królewską⁸⁷. Po niespodziewanej śmierci króla prałaci i panowie Królestwa Polskiego oraz księstwa pomorskiego, kontynuował Długosz, postanowili wybrać jego następcę, aby odnowione państwo ponownie nie uległo podziałowi. Zaszczyt przypadł Władysławowi Łokietkowi, za którym przemawiały urodzenie i walory moralne. W nim dostrzeżono tego, który potrafi Królestwo przywrócić do dawnej jedności i świetności⁸⁸. Kronikarz i tym razem nie ustrzegł się niekonsekwencji. Zasięg władzy Łokietka przedstawił bardzo optymistycznie, twierdząc, że Waławowi II podlegały jedynie niektóre zamki w księstwach krakowskim i sandomierskim, by nieco dalej napisać, że elekt wstrzymywał się przed przyjęciem korony, ponieważ król czeski zajmował całą Małopolskę i księstwo sieradzkie⁸⁹. Zganił też Łokietka, że zadowolili się jedynie tytułaturą księcia i dziedzica królestwa („ducem et heredem regni”), czym naraził państwo na szkodę⁹⁰.

Zdaniem Wojciecha Drelicharza ta krytyczna ocena decyzji księcia mogła być „wynikiem nie tyle historiograficznych refleksji Długosza, co raczej echem jakiejś autentycznej, częściowo krytycznej wobec Łokietka, tradycji historiograficznej o jeszcze czternastowiecznej genezie”⁹¹. Za tym domysłem nie stoją jednak żadne przesłanki, a kronikarski przekaz⁹² raczej skłania do twierdzenia, że zderzyły się

⁸⁵ Długosz, VII–VIII, s. 283–284.

⁸⁶ Tamże, s. 284. Przemysłowi II kronikarz nie szczędził pochwał (kolejna tamże, s. 288–289), a snując wątek zjednoczeniowy, nie przypominał informacji o plotce, która mówiła, że ksiązę zamordował swą żonę Ludgardę (tamże, s. 226). W historiografii zwracano już uwagę na fakt, że jako moralizator Długosz nie zawsze był konsekwentny, ponieważ pisząc dla dobra państwa, bronił ludzi, którzy mu służyli (Bolesław Krzywousty – Zbigniew, Przemysł II – Ludgarda); zob.: J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 236; S. Gawęda, dz. cyt., s. 184. Ale i w tym przypadku trudno o jednoznaczność, ponieważ dziejopis, opisując śmierć Przemysła, stwierdzał, że wielu uważało i nadal uważa, że król zginął ukarany za spowodowanie śmierci Ludgardy (Długosz, VII–VIII, s. 292).

⁸⁷ Długosz, VII–VIII, s. 285.

⁸⁸ Tamże, s. 292–294.

⁸⁹ Tamże, s. 295.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ W. Drelicharz, dz. cyt., s. 436.

⁹² Tamże, s. 435, gdzie historyk twierdzi, że jeśli Długosz pisał o Łokietku po śmierci Przemysła jako „władcy-jednoczycielu”, oznaczało to, że kronikarz „rozumiał, że odrodzenie Królestwa Polskiego to **proces historyczny** [podkr. J.N.], a nie jednorazowe wydarzenie, chociaż czytając rozdział jego dzieła poświęcony koronacji Przemysła II można nie odnieść takiego wrażenia”. Długosz był naprawdę bardzo zasłużonym dziejopisem, przed którym wszyscy chylimy czoło, ale to nie upoważnia do imputowania mu myślenia w kategoriach procesów historycznych. Nie chodzi mi, rzecz jasna, o sam termin, ale o jego treść. Całość *Annales* daje wystarczające podstawy, żeby tak twierdzić, łącznie z fragmentem, na który W. Drelicharz się powołuje. Czytając opis koronacji

ze sobą dwie tendencje, tak typowe dla pisarstwa Długosza: chęć przedstawiania polskich tryumfów z ułomnościami warsztatu, jakim dysponował. Skoro inaczej nie umiał sobie poradzić ze skomplikowaną materią ówczesnych stosunków politycznych, w dodatku nie zamierzał w jakiś dodatkowy sposób eksponować roli odgrywanej przez Wacława II, ponownie uciekł się do rozwiązania, które w jego wizji dziejów tłumaczyło wszystko. Łokietkowi nie mogło się w tamtych czasach nic udać, ponieważ na to nie zasłużył. Był gnuśny, prowadził rozwiązły tryb życia, co było tym bardziej gorszące, że hańbił „virginum et ingenuarum matronarum”, łupił poddanych i – co całkowicie go przekreślało – prześladował biskupstwo poznańskie⁹³.

Poniósł zresztą natychmiastową karę, chociaż tym razem bez wyraźnego zaznaczenia bezpośredniej reakcji Boga⁹⁴. A Długosz tym samym mógł zrealizować dodatkowy cel, w dodatku w wygodny dla siebie sposób – wprowadzał wątek rządów królewskich Wacława II. Prałaci i panowie odebrali władzę Łokietkowi i wybrali „in dominum et in regem” monarchę czeskiego, który **uważał się** za księcia krakowskiego i sandomierskiego⁹⁵. Kronikarz tym samym jednocześnie uwypuklał dwie kwestie: działanie podjęte z czystej konieczności (chodziło o obronę i powiększenie Królestwa) i własne zdanie na temat praw Wacława do Małopolski, które sam już wcześniej w *Annales* uznał za nieważne⁹⁶. Obie są niemal wzorcowym przykładem wspomnianego już pragmatyzmu/utyliitaryzmu politycznego Długosza. Idea zjednoczonego Królestwa została ocalona, ale dziejopisarSKI entuzjazm nieoczekiwanie gdzieś znikł. A przecież, jego zdaniem, Wacław, zanim wyjechał do Czech, uporządkował sprawy państwa i pod swym berłem połączył wszystkie ziemie i zamki Królestwa Polskiego⁹⁷. Zapewne decydujące znaczenie, studzące radość, miało przywiązanie Długosza do Piastów, dynastii rodzimej⁹⁸, oraz wyraźna w całych *Annales* niechęć do sąsiadów⁹⁹. Łokietek mógł odzyskać

Przemysła, nie odnosi się wrażenia czegoś więcej, ponieważ to coś więcej Długoszowi nie przychodziło do głowy. Wiedział jednak, że Przemysła zamordowano, a Łokietek po latach został królem, i z tej swej wiedzy czynił pożytek.

⁹³ Długosz, VII–VIII, s. 300–301, 303; Długosz, IX, s. 11.

⁹⁴ Wzmianka o karze Boga pojawia się nieco dalej; zob. Długosz, IX, s. 13–14.

⁹⁵ Tamże, s. 11–12.

⁹⁶ Długosz, VII–VIII, s. 262–264.

⁹⁷ Długosz, IX, s. 14–15. A pod 1302 r. zanotował, że w Królestwie pod rządami Wacława pannał pokój; tamże, s. 19–20.

⁹⁸ Każdy, kto oczekiwałby od Długosza jednoznaczności i tym razem mógłby się zawieść, pod 1301 r. kronikarz napisał bowiem: „externi iustius modestiusque quam proprii heredis naturale”; tamże, s. 17.

⁹⁹ O stosunku Długosza do sąsiadów zob. m.in.: J. Dąbrowski, dz. cyt., s. 238; S. Gawęda, dz. cyt., s. 184; M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza...*, s. 133; S. Gawlas, dz. cyt., s. 47 n. Nieraz pojawiały się opinie o szowinizmie (bezzasadne) i o megalomanii kronikarza. Jeśli u Długosza da się zaobserwować elementy megalomanii, trzeba mieć świadomość, że nie był w tym odosobniony, biorąc pod uwagę całe średniowieczne dziejopisarstwo. Moim zdaniem raczej miał J. Kłoczowski,

władzę dopiero wówczas, gdy na to zasłużył, czyli uczynił to, na co nie był w stanie zdobyć się Bolesław Szczodry¹⁰⁰. Uznał swoją winę, słuszność kar, odpokutował swym pobylem na obczyźnie, obiecał poprawę, błagał o opiekę NMP i wszystkich świętych, zwłaszcza św. Stanisława¹⁰¹, lecz na pełne odpuszczenie musiał pocze-kać, ponieważ jego władzy początkowo nie zamierzali uznać Wielkopolanie¹⁰². Późniejszą koronację Łokietka Długosz widział z dwóch perspektyw: miała przywrócić świetność Królestwu Polskiemu oraz dodać sił do walki z barbarzyńcami i groźącymi państwami sąsiadami¹⁰³.

Niewątpliwie rolę przełomów o bardzo istotnym znaczeniu dla Polski w *Annales* odegrały dwie następujące po sobie zmiany dynastyczne. Utrata tronu przez Piastów po śmierci Kazimierza Wielkiego, którego zastąpił Ludwik Andegaweński, i krakowska koronacja Władysława Jagiełły, zapoczątkowująca jednocześnie rządy nowego rodu i unię polsko-litewską. Do obu tych przełomów kronikarz podcho-dził emocjonalnie, przy czym zdecydowanie bardziej do tego drugiego, ponieważ burzyły w nim wszelkie wyobrażenia, a może nawet marzenia. Ludwik nie mógł spełnić żadnych oczekiwań, ponieważ przejmował dziedzictwo po władcy, którego dziejopis uznawał niemal za monarchę wyjątkowego. Był obcy¹⁰⁴, rządził dwoma królestwami, a to nie mogło przynieść żadnych korzyści, a poza tym (i to być może

twierdząc, że w twórczości Długosza brak „programowej, zasadniczej niechęci wobec cudzoziem-ców jako takich”; tenże, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1973, s. 60. Do sąsiadów Polski podcho-dził bardzo niechętnie, ale decydowały względy religijne i polityczne. Taka generalizacja w stosunku do obcych byłaby jednak dyskusyjna, skoro (jeden tylko, z oczywistych względów, przykład) ganił Polaków, pisząc o czasach legendarnych, że rzadko dopuszczają na kierownicze stanowiska obcych, Długosz; I–II, s. 108–109. Inna rzecz, że w *Annales* można też znaleźć przykłady odwrotne. To naj-lепiej pokazuje skalę trudności wszelkich badań nad jego twórczością.

¹⁰⁰ To samo później uczyni Kazimierz Wielki, podejmując starania w Stolicy Apostolskiej, aby móc przebłagać za śmierć Marcina Baryczki; Długosz, IX, s. 264 n.

¹⁰¹ Tamże, s. 15, 22.

¹⁰² Tamże, s. 37–39. O przejściu Wielkopolski zob. tamże, s. 63.

¹⁰³ Tamże, s. 94–95. Długosz, widząc to przecież z szerszej perspektywy, miał na myśli utratę „terre Pomeranie” na rzecz Krzyżaków (tamże, s. 44 n.), roszczenia Jana Luksemburskiego do tronu w Polsce (tamże, s. 73) i oderwanie Śląska (tamże, s. 135–137, także na s. 211–212 bardzo niepo-chlebna opinia o Piastach śląskich). Całościowo problem Śląska w twórczości kronikarza analizowa-li J. Krzyżaniakowa, *Wątki śląskie w Rocznikach Jana Długosza*, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 82–104; W. Szelińska, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza*, Kraków 1993; A. Barciak, *Postrzeżanie Śląska i Ślązaków przez Jana Długosza w Rocznikach czyli Kronikach sławnego Kró-lestwa Polskiego*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców...*, s. 125–138. Dłu-goszowe nastawienie rewindykacyjne zob. np.: M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Dłu-gosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, w: *Długossiana*, s. 142–144; S. Gawęda, dz. cyt., s. 186, szerzej s. 190–196; S. Gawlas, dz. cyt., s. 41 n. Jak ogromne znaczenie dla kronikarza miało odzyskanie ziem utraconych, świadczył wzruszający fragment, bardzo osobisty, który znalazł się w *Annales* zapisany pod 1467 r.; zob. Długosz, XII/2, s. 177–178.

¹⁰⁴ Długosz, X, s. 59.

był najbardziej istotny zarzut) nadaniami czynionymi od samego początku swych rządów „osłabił i niszczył” Królestwo Polskie. W dodatku całkowicie zrezygnował z polityki rewindykacyjnej i wydawało się, że zamiast dbać o korzyści swego nowego państwa, dążył do jego rozerwania („dismembracione”)¹⁰⁵. Na domiar złego, bardziej dbający o Węgrów niż o Polaków, oderwał od Królestwa Polskiego ziemie ruskie, które wszak przyłączył Kazimierz Wielki¹⁰⁶, by je oddać Królestwu Węgierskiemu¹⁰⁷.

Jeśli Ludwik Andegaweński, siostrzeniec Kazimierza Wielkiego i zarazem ojciec Jadwigi, którą kronikarz niemal wielbił, był obcy, to można sobie wyobrazić, jaką obcością w oczach Długosza musiał się charakteryzować Jagiełło – neofita i przybysz z dzikiej Litwy, na domiar złego władca pozbawiony predyspozycji do rządzenia państwem¹⁰⁸. Wyjaśniając oddanie tronu w Polsce wielkiemu księciu litewskiemu, dziejopis wskazał dwa powody: polityczny i religijny. Z chronologii przekazu taka właśnie wyłania się kolejność, ale nie ma powodu przywiązywać do niej jakiegś nadmiernej wagi, skoro nie ulega wątpliwości, że w oczach Długosza polityka nie mogła przesłaniać kwestii zdecydowanie dla niego najważniejszej. Wybrano Jagiełłę, ponieważ kierowano się chęcią wzmocnienia Królestwa Polskiego przez przyłączenie doń obcych ziem¹⁰⁹, a gdy część panów oponowała przeciw wyborowi „barbarzyńcy”, „rozsądniejsza część panów” pokonała ich opór, odwołując się do dobra religii chrześcijańskiej i chęci zapewnienia spokoju w państwie. Argumentem chrztu Litwy¹¹⁰ przekonano również wahającą się Jadwigę¹¹¹.

Z wyborem Jagiełły Długosz, jak się zdaje, nigdy się tak naprawdę nie pogodził, ale stać go było na dostrzeganie starań, jakie król ten podejmował w celu odzyskania utraconych przez Polskę ziem. Cóż z tego, skoro i w tym przypadku wyraźnie brakowało mu konsekwencji. Chwalił go za starania o odzyskanie ziem wieluńskiej, dobrzyńskiej i ostrzeszowskiej¹¹², za to, że skłonny był zgodzić się pod określonymi warunkami na odzyskanie Śląska, co proponował mu Wacław IV Luksemburski, ale odwiedli go od tego panowie polscy, sam zaś w końcu także zrezygnował,

¹⁰⁵ Tamże, s. 18; zob. też J. Nikodem, *Długosz o rządach andegaweńskich...*, s. 99.

¹⁰⁶ Długosz, IX, s. 217.

¹⁰⁷ Długosz, X, s. 58–59.

¹⁰⁸ Tamże, s. 144.

¹⁰⁹ Tamże, s. 142–144. Stało się to niemal natychmiast, ponieważ Jagiełło po chrzcie i ślubie z Jadwigą – a jeszcze przed koronacją – wszystkie swoje ziemie, których był dziedzicem, na zawsze zapisał Królestwu Polskiemu, wcielając je do niego; tamże, s. 153–154.

¹¹⁰ W historiografii twierdzono, że Długosz przemilczał wcześniejsze próby chrztu Litwy, aby zwiększyć efekt pogłębionego pogaństwa litewskiego i uwypuklić rolę Polski; zob. M. Bobrzyński, S. Smolka, dz. cyt., s. 179 n.; z tą opinią się zgodziłem (zob. J. Nikodem, *Żmudź i Żmudzini w opinii Jana Długosza*, w: *Jan Długosz – 600. lecie urodzin. Region – Polska – Europa w jego twórczości*, red. J. Maciejewski, P. Oliński, W. Rozykowski, S. Zonenberg, Toruń–Bydgoszcz 2016, s. 53), teraz nie jestem jednak pewien, czy słusznie. Kronikarz mógł po prostu nie dysponować najlepszą wiedzą o takich próbach.

¹¹¹ Długosz, X, s. 144–145.

¹¹² Tamże, s. 208–209, 213–216, 218–219, 219–221.

ponieważ obawiał się, aby nie stać się w jakikolwiek sposób podporządkowany królowi czeskiemu¹¹³. Wreszcie na kilka dni przed Grunwaldem wznosił publiczne modły o odzyskanie ziem swego Królestwa¹¹⁴. Z drugiej zaś strony, zdaniem kronikarza, Jagiełło podczas pokoju toruńskiego w ogóle nie troszczył się o rewindykację utraconych ziem polskich, zadowolając się odzyskaniem Żmudzi¹¹⁵, w tym samym roku oddał Podole w zarząd Witoldowi, ze szkodą dla Polski¹¹⁶, podczas układów lubowskich zaniedbał sprawę Rusi¹¹⁷, w 1419 r. omal nie odstąpił Zygmunutowi Luksemburskiemu ziemi spiskiej¹¹⁸, a żeniąc się z Zofią Holszańską, pogrzebał szansę odzyskania Śląska¹¹⁹.

Kończąc ten wątek, trzeba dopowiedzieć, że kronikarz uznawał rządy Ludwika i Jagiełły, zwłaszcza tego drugiego, za karę Boską, która spadła na Polaków za ich nieprawości¹²⁰, przede wszystkim jednak, o czym wspominałem, była karą za zabójstwo biskupa Stanisława, w mniejszym zaś, ale przez Długosza dostrzeganym stopniu, także za zabójstwo Baryczki oraz za sprowadzenie Krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego¹²¹. Przy czym na Jagielle się nie kończyło, ponieważ kronikarz przez długi czas podobnie myślał o Kazimierzu Jagiellończyku, którego oskarżał o sprzyjanie Litwinom i ułatwienie im zdobyczy ziem z prawnego i historycznego punktu widzenia należących do Królestwa Polskiego (Podole, Wołyń)¹²². Niechęć, która zresztą po latach gasła, żywiona do Kazimierza Jagiellończyka musiała być niemała, skoro pisząc o przyłączeniu do Polski księstwa płockiego w 1462 r.¹²³ i odzyskaniu Pomorza Gdańskiego (to wyłącznie zasługa Boga)¹²⁴ – to jeden z najważniejszych przełomów wyróżnionych w *Annales* – nie komplementował króla.

Nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu, które dla Długosza miało ogromne znaczenie, dlatego trzeba je potraktować jako przełom. W kilku wymiarach zresztą, również politycznym. Tym wydarzeniem była śmierć Długoszowego mentora i opiekuna, biskupa krakowskiego i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Wraz z jego odejściem, pisał dziejopis, Królestwo Polskie traciło takiego obrońcę, opiekuna i ojca ojczyzny („defensor, patronus et pater patrie”), jakiego, „jak przepowiadam” („ut auguror”), dodawał, nigdy już mieć nie będzie¹²⁵.

¹¹³ Tamże, s. 259–261.

¹¹⁴ Długosz, X–XI, s. 71.

¹¹⁵ Tamże, s. 178.

¹¹⁶ Tamże, s. 181–182.

¹¹⁷ Tamże, s. 190–192.

¹¹⁸ Długosz, XI, s. 98.

¹¹⁹ Tamże, s. 157–158.

¹²⁰ Długosz, X, s. 21, 154.

¹²¹ Długosz, XII/1, s. 41.

¹²² Tamże, s. 39–41, 258–259, 329–332.

¹²³ Długosz, XII/2, s. 47–50.

¹²⁴ Tamże, s. 161–163.

¹²⁵ Długosz, XII/1, s. 227.

Przeprowadzona analiza skłania do zaproponowania kilku wniosków. Wprawdzie Jan Długosz w *Rocznikach* nie zwerbalizował przełomów, odrodzeń i upadków w swej wizji dziejów ojczyźtych, dlatego zasadniczą część tytułu niniejszego artykułu ująłem w cudzysłowie, ale wydaje się, że daje się je hipotetycznie zrekonstruować, badając jego przekaz. Posługując się zaproponowanymi kryteriami, można stwierdzić, że dziejopis znacznie więcej miał do zaoferowania, opisując dzieje piastowskie niż andegaweńskie i jagiellońskie. Nie sądzę, że zdecydował o tym przypadek. To Piastowie, rodzima dynastia, „panowie przyrodzeni Królestwa”, stworzyli państwo, schryścianizowali Polskę i zdobyli koronę. Wszystko z pomocą Boga. Za ich czasów Królestwo Polskie przeżywało wzloty i upadki (rozbiecie dzielnicowe, utrata korony, która była karą za zamordowanie biskupa Stanisława), oni je odrodzili, odzyskując koronę. Natomiast Andegawenowie i Jagiellonowie, zdaniem Długosza, byli karą, jaką Stwórca zesłał na Polskę, zwłaszcza za czyn popełniony przez Bolesława Szczodrego. W gruncie rzeczy jedynym wydarzeniem godnym pamięci (niewątpliwie „przełomem”) okresu postpiastowskiego było odzyskanie Pomorza Gdańskiego. Sądzę, że uzasadniona wydaje się hipoteza, iż dziejopis sugerował możliwość zguby państwa polskiego, ale niemożliwą wydawała mu się zguba Królestwa Polskiego, ponieważ było niezniszczalne. Trzeba też pamiętać, że wiele sądów Długosza charakteryzują sprzeczności, które wynikały z jego metody pisarskiej, a podstawą wartościowania był kronikarski patriotyzm i tendencja moralizatorska.

Bibliografia

Źródła

Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, lib. I–XI/XII, Varsaviae 1964–2001, lib. XII: 1445–1461, lib. XII: 1462–1480, Cracoviae 2003, 2005

Opracowania

- A. Barciak, *Postrzeżenie Śląska i Ślązaków przez Jana Długosza w Rocznikach czyli Kronikach sławnego Królestwa Polskiego*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*, red. T. Giergiel, Sandomierz 2017, s. 125–138
- M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 141–167
- M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893
- U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2: *Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r.*, red. S. Gawęda, Kraków 1985, s. 45–71
- U. Borkowska, *Św. Stanisław w koncepcji historii narodowej Jana Długosza*, „Znak” 31, 1979, z. 4–5, s. 344–351
- U. Borkowska, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Lublin 1983
- U. Borkowska, *Uniwersalizm i regionalizm w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Uniwersalizm i regionalizm w kronikarstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Średniowiecze – początek czasów nowożytnych*, red. U. Borkowska OSU, Lublin 1996, s. 7–26

- M. Cetwiński, *Długosz: fabrykacja Bolesława Chrobrego*, w: tenże, *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017, s. 24–33
- I. Chrzanowski, *Jan Długosz. Próba charakterystyki człowieka*, w: tenże, *Studia i szkice. Rozbiory i krytyki*, t. 1, Kraków 1939, s. 25–42
- J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964
- M. Delimata, *Królowa Rycheza w opinii kronikarzy i w polskiej historiografii*, w: *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 123–128
- M. Delimata, *Żona Popiela oraz Rycheza i Agnieszka jako przykłady złych małżonek władców. Uwagi w świetle polskich kronik (do początku XVI stulecia)*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań–Warszawa 2006, s. 251–262
- W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012
- P. Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza. Studium analityczne ksiąg X–XII*, Warszawa 1992
- S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczyzny w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 181–203
- S. Gawlas, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, „*Studia Źródłoznawcze*” 27, 1983, s. 3–64
- J. Kłoczowski, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa 1974, s. 38–67
- M. Koczerska, *L’amour de la patrie et l’aversion pour la dynastie: exemple de Jan Długosz, historiographe des Jagellon*, w: *Les princes et l’histoire du XIV^e au XVIII^e siècle. Actes du colloque organisé par l’Université de Versailles – Saint-Quentin et l’Institut Historique Allemand, Paris/Versailles, 13–16 mars 1996*, red. Ch. Grell, W. Paravicini, J. Voss, Bonn 1998, s. 171–180
- M. Koczerska, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, „*Studia Źródłoznawcze*” 15, 1971, s. 109–140
- J.B. Korolec, *Problem cnót moralnych w „Komentarzu” Jana z Dąbrowki do „kroniki” Mistrza Wincentego*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 57–67
- S. Kot, *Świadomość narodowa w Polsce w. XV–XVI*, „*Kwartalnik Historyczny*” 52, 1938, s. 15–33
- J. Krzyżaniakowa, *Otoczenie intelektualne Jana Długosza*, w: *Jan Długosz w pięćsetną rocznicę śmierci. Materiały z sesji (Sandomierz 24–25 maja 1980)*, red. F. Kiryk, Olsztyn 1983, s. 31–44
- J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie narodu w „Rocznikach” Jana Długosza. Z problemów świadomości narodowej w Polsce XV w.*, w: tenże, „*Nie ma historii bez człowieka*”. *Studia z dziejów średniowiecza*, Poznań 2011, s. 189–205
- J. Krzyżaniakowa, *Pojęcie państwa i narodu w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2: *Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r.*, red. S. Gawęda, Kraków 1985, s. 73–83
- J. Krzyżaniakowa, *Wątki śląskie w Rocznikach Jana Długosza*, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały z sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 82–104
- J. Mikulka, „*Annales*” Jana Długosza a Czechy, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 8, 1963, s. 19–38
- J. Nikodem, *Długosz o rządach andegaweńskich w Polsce*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*, red. T. Giergiel, Sandomierz 2017, s. 93–106
- J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001

- J. Nikodem, *Żmudź i Żmudzini w opinii Jana Długosza*, w: *Jan Długosz – 600. rocznica urodzin. Region – Polska – Europa w jego twórczości*, red. J. Maciejewski, P. Oliński, W. Rozynkowski, S. Zonenberg, Toruń–Bydgoszcz 2016, s. 49–60
- K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „*Nasza Przyszłość*” 8, 1958, s. 83–116
- K. Pieradzka, *Jan Długosz a Uniwersytet Jagielloński*, „*Małopolskie Studia Historyczne*” 6, 1964, z. 3–4, s. 43–57
- K. Pieradzka, *Związki Długosza z Krakowem*, Kraków 1975
- M. Plezia, *Pisarstwo Jana Długosza*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. 2: *Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r.*, red. S. Gawęda, Kraków 1985, s. 19–30
- B. Przybyszewski, *Kapituła Krakowska za kanonikatu Jana Długosza (1436–1480)*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 25–84
- M. Rzepiela, *Jeszcze o miejscu dziejów legendarnych polskiej historiografii średniowiecznej: Gall Anonim, Kadłubek, Długosz*, w: *Jan Długosz – w kręgu badań historyków i literaturoznawców*, red. T. Giergiel, Sandomierz 2017, s. 53–57
- W. Semkowicz-Zarembina, *Autograf Długosza i jego warsztat w nowej edycji „Annales”*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 269–280
- W. Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annalium Jana Długosza*, Kraków 1953.
- K. Szafer, *Wizerunek złej i dobrej władczyni w „Rocznikach” Jana Długosza*, w: *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane prof. Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 89–94
- W. Szelińska, *Śląsk w piśmiennictwie Jana Długosza*, Kraków 1993
- P. Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014.
- P. Węcowski, *Strata korony królewskiej po śmierci św. Stanisława w opinii pisarzy późnego średniowiecza*, w: *Christianitas romana. Studia ofiarowane Profesorowi Romanowi Michałowskiemu*, red. K. Skwierczyński, Warszawa 2009, s. 274–299
- G. Wojciech-Masłowska, „*Amor patrie*” – „*pro patria morti*” i „*ornamentum patriae*” w polskich źródłach narracyjnych XV wieku, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 485–492
- J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne w czasach Jana Długosza (1431–1480)*, w: *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 85–107
- I. Zarębski, *Gesta Sbignei jako element ewolucji w genezie Annalium Jana Długosza*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 293–307
- M. Zwiercan, *Zainteresowania historyczne społeczności Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku*, w: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*, red. T. Michałowska, Warszawa 1993, s. 41–56

“Breakthroughs, revivals, and collapses” in Długosz’s vision of national history

The author of the study proposes a reconstruction of the “breakthroughs, revivals, and collapses” in the Długosz’s vision of Poland’s history. An analysis of *The Annals* justifies a hypothesis that it is possible to find such points in the content despite the fact that they are not specified nor identified by the chronicler. The starting point of the present reflections are three main statements. Długosz’s way of thinking, and thus his conceptual framework were embedded in medieval reality,

and the chronicler himself was a moralist, while his factual and interpretational proposals resulted from the imperfections of his research methodology. An introduction to the further passages of the text was a concise analysis of Długosz's description of the fairy-tale history of Poland, because in the chronicler's opinion they determined the future role and importance of the Polish state and its people, especially as for the description of the then "reality" he used the term "Regnum Poloniae". At the same time, the author puts forward a hypothesis that in Długosz's opinion it was possible that the Polish state would be lost, but not the Kingdom of Poland, for the Kingdom of Poland was indestructible. A chief part of reflections is devoted to the chronicle's narrative about the times of the Piasts. This resulted from the chronicle's content and Długosz's attitude to the "natural lords of the Kingdom". The Piasts's merits for Poland were the greatest ones, but at the same time a member of the Piast House exposed Poland to the greatest God's wrath, for he committed an heinous crime: he murdered Cracow Bishop Stanislaus. In the chronicler's perception, the rule of the Capetian House of Anjou and of the House of Jagiellons – "strangers" on the Polish throne – was a consequence of God's wrath. No wonder that from among breakthrough events from the post-Piast period, he decided to emphasise only the return of Pomerelia (Gdansk Pomerania) to Poland.

Jarosław Nikodem – dr hab., prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się stosunkami polsko-litewskimi, husytyzmem, historią historiografii. Autor kilku książek: *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001; *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420–1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagielly i Witolda Kiejstutowicza*, Poznań 2004 (wyd. 2, Oświęcim 2015); *Jadwiga, król Polski*, Wrocław 2009; *Witold, wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013; *Litwa*, Poznań 2018. E-mail: jaroniko@amu.edu.pl